

Wit Pasierbek

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-8774-4461>

<https://doi.org/10.35765/slowniki.497>

Życie ekonomiczne i ekonomia międzynarodowa w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego

Streszczenie

DEFINICJA POJĘCIA: Kościół katolicki w swoim nauczaniu nie podaje naukowej definicji ekonomii, ale w świetle Ewangelii przeprowadza pogłębioną analizę rzeczywistości życia człowieka i podejmuje refleksję nad sprawiedliwym wykorzystywaniem dóbr z uwzględnieniem dobra wspólnego.

ANALIZA HISTORYCZNA POJĘCIA: W pierwszej części hasła ukazano biblijne podejście do życia społeczno-gospodarczego aż do końca XIX wieku. Od tego momentu Kościół katolicki analizował zjawisko ekonomii od rodzącego się kapitalizmu i klasy robotniczej w wymiarze lokalnym po obecny światowy, globalny wymiar. Papieże od Leona XIII po Franciszka w swoich dokumentach przedstawiają stanowisko Kościoła katolickiego wobec ekonomii ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju człowieka i narodów.

UJĘCIE PROBLEMOWE POJĘCIA: Celem katolickiej nauki społecznej jest troska o godność i doskonałość człowieka. Stąd Kościół uważa, że zadaniem życia społecznego, ekonomicznego, kulturowego jest stwarzanie odpowiednich warunków, by każdy człowiek bez przeszkód mógł ten cel realizować, korzystając z wszelakich dóbr. Zwraca przy tym uwagę na kwestię wielkiej dysproporcji w zasobności pomiędzy krajami biednymi a bogatymi.

REFLEKSJA SYSTEMATYCZNA Z WNIOSKAMI I REKOMENDACJAMI:

Ujmując systematycznie poruszane tematy, w końcowej części zwrócono uwagę na szybką globalizację procesów ekonomicznych, wymiany handlowej, światowego rynku finansowego, z ich zaletami i niebezpieczeństwami. W konkluzji zauważono, że sprawiedliwy rozwój narodów i człowieka to inne imię pokoju.

Słowa kluczowe: człowiek, ekonomia, ekonomia międzynarodowa, rozwój, dobro wspólne

Definicja pojęcia

Powszechnie przyjmuje się, iż ekonomia jako taka, należąca do nauk społecznych, zajmuje się analizą zjawisk dotyczących wszelakich dóbr materialnych oraz ich pochodzeniem, własnością, produkcją, dystrybucją, konsumpcją. W swoich metodach naukowych posługuje się przede wszystkim zasadami matematycznymi, bo traktuje o materii policzalnej, a więc konkretnej. Dlatego tworzy różnego rodzaju programy właściwego użytkowania dóbr materialnych, które w ostateczności mają służyć dobru człowieka.

Pojęcie ekonomii wywodzi się z greckiej kultury antycznej (*οικονομία*) i składa się z dwóch członów. Są to *οίκος* (*oikos*) rozumiany jako dom i *νόμος* (*nomos*) – pojmowany jako prawo, reguła, zasada. Tak więc ekonomia jest tym wszystkim, co dotyczy funkcjonowania gospodarstwa domowego, czyli rodziny.

W niniejszym tomie „Słowników Społecznych” zajmujemy się życiem ekonomicznym i ekonomią międzynarodową, globalną, w wymiarze makro. Kościół katolicki w swojej doktrynie społecznej wiele o tym mówi, ale nie sposób dokonywać analizy tego zjawiska, pomijając wymiary mikro (gospodarstwo rodzinne, lokalne) i mezo (kraj czy konkretny obszar), a nade wszystko człowieka samego. Takie holistyczne ujęcie gwarantuje lepsze rozumienie zależności ekonomicznych w szerokim świetle.

Kościół wypowiada się na temat określonych sytuacji ludzkich, indywidualnych i wspólnotowych, narodowych i międzynarodowych, i formułuje w ten sposób swoje nauczanie, prawdziwy *corpus* doktrynalny, który pozwala mu analizować zjawiska społeczne, wypowiadać się na ich temat i wskazywać kierunki właściwego rozwiązywania problemów, które z nich wynikają (*Centesimus annus*, 5).

A w tym wszystkim chodzi o godność, dobro i doskonałość człowieka, bowiem

celem nauki społecznej Kościoła jest poprawna koncepcja osoby ludzkiej, jej niepowtarzalnej wartości, płynącej stąd, że człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, które Bóg chciał dla niego samego. Uczynił go na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26), obdarzając niezrównaną godnością (*Centesimus annus*, 11).

W związku z tym wszelakie dobra materialne przeznaczone są dla człowieka i on jedynie może z nich w sposób świadomy i odpowiedzialny korzystać.

Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów, dlatego też dobra stworzone powinny w słusznej mierze docierać do wszystkich; przewodniczy temu sprawiedliwość, a miłość towarzyszy. Jakiegokolwiek byłyby formy własności, dostosowane, zależnie od różnych zmiennych okoliczności, do prawowitego ustroju różnych ludów, to jednak zawsze należy brać pod uwagę powszechność przeznaczenia dóbr ziemskich (*Gaudium et spes*, 69).

I o takie rozumienie życia gospodarczego w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego chodzi. W jaki sposób te dobra są przez człowieka wykorzystywane, zależy od niego.

I tutaj dotykamy istoty rzeczy. Kościół katolicki nie definiuje, czym jest ekonomia. Nie rości sobie pretensji do postulowania jakichkolwiek programów czy rozwiązań gospodarczych w optyce często politycznej; tym zajmują się przede wszystkim nauki społeczne, szczególnie związane z ekonomią. Natomiast koniecznie zaznaczyć trzeba, iż nauka społeczna Kościoła opiera się na

dokładnym sformułowaniu wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej. Jej podstawowym celem jest wyjaśnianie tej rzeczywistości poprzez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; zmierza zatem do ukierunkowania chrześcijańskiego postępowania (*Sollicitudo rei socialis*, 41).

Chodzi tutaj także o życie gospodarcze. Kościół katolicki w swojej nauce społecznej przeprowadza poważny namysł nad moralnym, jakościowym, a przede wszystkim duchowym wymiarem życia gospodarczego w odniesieniu do człowieka: na ile mu ono służy i szanuje jego godność, a w czym szkodzi i poważnie go zubaża. Na tej podstawie proponuje pewne postulaty, „porusza sumienia” decydentów rozwoju ekonomicznego, by bardzo drastyczne różnice w posiadaniu i dysponowaniu dobrami materialnymi, gospodarczymi i finansowymi na świecie były w duchu sprawiedliwości społecznej i solidarności międzyludzkiej niwelowane.

Dlatego dalsze rozważania nad ekonomią, także o zasięgu międzynarodowym w rozumieniu społecznej nauki Kościoła katolickiego, będą dotyczyć dogłębnej refleksji nad jej jakością i użytecznością powszechną.

Analiza historyczna pojęcia

Nauka społeczna Kościoła katolickiego swoimi korzeniami sięga początków historii starotestamentowego Izraela, nawet jeśli jako nauka *sensu stricto* zaczęła się kształtować końcem XIX wieku. Tam też znajdziemy pierwsze wzmianki o organizacji życia gospodarczego Narodu Wybranego.

Relacja starotestamentowego Izraela z Bogiem, jedynym ich władcą i królem, nacechowana jest postawą szczególnej wiary i posłuszeństwa, bowiem to, co Żydzi posiadają, jak im się wiedzie, zależy od Bożego błogosławieństwa. Opierając się na takim rozumieniu i Bożym prawie, budują wszelakie zasady życia religijnego, społecznego, kulturowego i ekonomicznego. Nas w tym artykule interesują dobra materialne i ich używanie.

Kultura judaistyczna i chrześcijańska, odwołując się do własności jako takiej, zawsze przywołuje pierwszy rozdział Księgi Rodzaju, w którym Bóg oddaje człowiekowi w charakterze „dzierżawcy” to wszystko, co stworzył:

„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”. I rzekł Bóg: „Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem” (Rdz 1,28–30).

To właśnie z Bożego mandatu człowiek ma prawo do wszelakich dóbr, jednakże trzeba ciągle mieć na uwadze, że wszystko do Boga należy – jako Stwórcy i Źródła życia, dlatego korzystanie z wszelkiego rodzaju dóbr musi mieć permanentne odniesienie do Niego. Ta konstatacja jest niezbędna do właściwego zrozumienia pojmowania własności w naszej judeochrześcijańskiej kulturze (Pasierbek, 2018). Tę prawdę potwierdza Sobór Watykański II:

Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów, tak by te dobra stworzone dochodziły do wszystkich w słusznej mierze – w duchu sprawiedliwości, której towarzyszy miłość. Jakikolwiek byłyby formy własności, dostosowane, zależnie od różnych zmiennych okoliczności, do prawowitego ustroju różnych ludów, to jednak zawsze należy brać pod uwagę powszechność przeznaczenia dóbr ziemskich (*Gaudium et spes*, 69).

Z tej konstatacji wypływa kilka znamiennych prawd, którymi kierowali się starotestamentowi Żydzi, a obecnie także Kościół katolicki. Najpierw zauważyć należy, że w Starym Testamencie posiadanie dóbr materialnych niezbędnych do godnego życia, postrzegane jest jako Boże błogosławieństwo, bowiem Bóg wszystko stworzył dla człowieka, który winien mądrze i uczciwie z nich korzystać. Jednocześnie nigdzie w Biblii dobra materialne i bogactwo nie są potępiane same w sobie. Jedyne zwraca się uwagę na ich złe wykorzystywanie (*Kompendium*, 323). A zatem ów wymiar moralny dotyczący życia ekonomicznego będzie ciągle podkreślany.

Wraz z posiadaniem ściśle wiąże się sprawa troski o tych, którzy mają mało albo niczego nie mają. Piecza nad ubogimi ze strony Boga jest ciągle w Biblii podkreślana i chodzi tutaj o ubogich zarówno materialnie, jak duchowo. Dlatego Żydzi mają się dzielić tym, co posiadają, z ubogimi, wdowami, sierotami. Służyły temu różne przepisy prawne i zasady, jak chociażby udostępnianie ubogim kłosów zboża leżących na ziemi w czasie żniw (por. Kpł 19,9n.), dawanie jałmużny czy dziesięciny (Pwt 26,12), niepobieranie procentu przy pożyczkach finansowych itd.

Bardzo pomocne w regulacjach życia społeczno-gospodarczego były tzw. lata jubileuszowe, które przypadały co siedem i co pięćdziesiąt lat (por. Kpł 25), a miały na celu przywrócenie pierwotnej równowagi gospodarczo-społecznej poprzez umorzenie długów, pierwotny podział ziemi, własności dzierżawnej itp. Za tym idą przestrogi i potępienia oszustw, lichwy, bogacenia się nadmiernie i za wszelką cenę: „Biada tym, którzy przydają dom do domu, przyłączają rolę do roli, tak iż nie ma wolnego miejsca” (Iz 5,8).

Jezus Chrystus nie zmienił starotestamentowych zasad i w swoim nauczaniu nie potępiał bogactw, nie zabraniał korzystania z dóbr materialnych, choć zwracał uwagę na niebezpieczeństwo przywiązywania się do bogactw i traktowania ich jako jedyne go celu życia. Niewątpliwie Jego Ewangelia skupiała się głównie na ubogich i trosce o nich.

Interesująca jest kwestia stosunku Jezusa do własności prywatnej. Nie znajdujemy nigdzie w ewangeliach potępienia własności ani też nauki o powszechnym obowiązku wyrzeczenia się własności, a tym bardziej jej uspołecznienia. Faktem jest, że zalecał porzucenie posiadanych dóbr, ale czynił to wobec tych, którzy poszli za Nim (por. Mt 19,21; Mk 10,21), by byli wolni w posiadaniu czegokolwiek na rzecz Królestwa Bożego.

Bogatszą naukę dotyczącą stosunku do ekonomii i dóbr materialnych znajdujemy w rodzącym się Kościele czasów apostołskich. Przede wszystkim św. Paweł w swoich listach do młodych wspólnot chrześcijańskich mocno zwracał uwagę na niebezpieczeństwo kultu pieniądza i gromadzenia bogactw, które stają się bożkami „O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec – to jest bałwochwalca – nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga” (Ef 5,5). Co więcej, w Pierwszym liście do Tymoteusza podaje przyczynę wszelkiego zła: „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” (1 Tm 6,10). Święty Paweł pisał także o wyrównywaniu nierówności społecznych wynikających z nadmiaru i niedoboru dóbr materialnych i podkreślał konieczność dzielenia się bogactwami:

Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość (2 Kor 8,13–14).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie tyle zwracano uwagę na konieczność zmian struktur społecznych i gospodarczych, ile na sumienie człowieka i świadomość, iż jest on zarządcą Bożych dóbr. Dobra te natomiast „spełniają swoją funkcję pomocy człowiekowi, kiedy ich celem jest przynoszenie korzyści społeczeństwu” – twierdził Erma (*Kompendium*, 329). Tak też bogactwo wszelakie, które od Boga pochodzi, winno być sprawiedliwie i słusznie wykorzystywane dla dobra wszystkich, szczególnie zaś biednych i potrzebujących.

Owo rozumienie biblijnego podejścia do dóbr materialnych i życia społeczno-gospodarczego w późniejszych wiekach będzie przybierać formę powszechną tworzenia się nowoczesnych koncepcji państw, w których dominantą życia społecznego jest *bonum commune*, czyli dobro wspólne. Wspominał o tym już św. Tomasz z Akwinu w XIII wieku.

Do końca XIX wieku Kościół katolicki nie wypracował jakiegóż szczególnej nauki dotyczącej spraw społeczno-gospodarczych, które są przedmiotem naszych rozważań. Jego uwaga skupiała się raczej na sprawach doktrynalnych i trosce o zbawienie człowieka, co zresztą jest głównym zadaniem nauczania Kościoła katolickiego.

Wszystko zaczyna się zmieniać wraz z tzw. rewolucją przemysłową, która dotyczyła poważnych zmian technologicznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Proces ten zapoczątkowany został w XVIII wieku w Anglii i Szkocji, a związany był z przejściem od gospodarki opartej na rolnictwie, manufakturze, pracy rzemieślniczej, do tworzenia fabryk, przemysłu i poważnego rozwoju technologicznego. Wraz z tym powstaje nowa klasa społeczna – robotnicza, zwana także kwestią robotniczą lub społeczną. Zaistniała sytuacja rodzi nowe wyzwania społeczno-polityczno-kulturowo-gospodarcze, powstaje nowy system gospodarczy – kapitalizm i przedsiębiorstwa, fabryki i ich właściciele oraz robotnicy. Od tego momentu możemy mówić o stosunku Kościoła katolickiego do ekonomii, także w wymiarze międzynarodowym.

W dziedzinie gospodarki, w której wykorzystywano odkrycia i zastosowania nauk ścisłych, kształtowała się stopniowo nowa struktura produkcji dóbr konsumpcyjnych. Pojawiła się nowa forma własności – kapitał – nowa forma pracy – praca najemna, której cechą znaną było to, że uciążliwy rytm produkcji wyznaczało jedynie dążenie do zwiększenia wydajności i pomnożenia zysku, bez uwzględniania takich czynników, jak płeć, wiek czy sytuacja rodzinna zatrudnionych (*Centesimus annus*, 4).

Na takie niesprawiedliwości w sferze społecznej i ekonomicznej zareagował Kościół katolicki wydaniem encykliki Leona XIII *Rerum novarum* (1891), która uznawana jest za pierwszy oficjalny dokument Kościoła w sprawach społecznych i uznaje się, iż wraz z jej opublikowaniem w obszarze nauk pojawiła się katolicka nauka społeczna. W tym dokumencie papież wskazuje na napięcie, jakie powstało w wyniku wspomnianych przemian pomiędzy

dwoma klasami, oddzielonymi od siebie szeroką przepaścią. Z jednej strony jest partia, która dzierży władzę, ponieważ posiada bogactwo; (...) z drugiej tłum potrzebujących i bezsilnych, chorych i obolałych na duchu (*Rerum novarum*, 47).

Papież bierze w obronę robotników i próbuje doprowadzić do dialogu pomiędzy pracownikiem i pracodawcą, czyli pracą i kapitałem. Jednocześnie zwraca uwagę na kilka zasadniczych kwestii: godność robotnika i pracy (22–24), prawo do własności prywatnej, które mocno podkreśla (4–12; 22nn.); powszechne przeznaczenie dóbr (15, 22, 47); niezbywalne prawa przypisane osobie ludzkiej (8–10; 25–29; 35). Jednocześnie krytykuje nadmierną aktywność gospodarczą państwa (23, 29), pomimo iż domaga się od państwa pewnych form kontroli i interwencjonizmu (25–35). Podkreślenie znaczenia własności prywatnej i wolnej wymiany, czyli wolnego rynku, jest wyrazem poparcia dla powstania systemu kapitalistycznego. Ten pierwszy „głos” Kościoła w sprawach ekonomii będzie w następnych wiekach – XX i XXI – mocno wybrzmiewał w nauczaniu kolejnych papieży.

W czterdzieści lat po *Rerum novarum* papież Pius XI wydał encyklikę *Quadragesimo anno* (1931), której celem było

po osądzeniu dzisiejszego sposobu gospodarstwa publicznego i po zbadaniu istoty socjalizmu stwierdzić przyczynę obecnego zamętu społecznego i wskazać jedyną zbawczą drogę odnowienia, mianowicie naprawę obyczajów według zasad chrześcijańskich (*Quadragesimo anno*, 15).

Zamęt dotyczył „Wielkiego kryzysu” trwającego w latach 1929–1933, głównie w Europie i Stanach Zjednoczonych, i dotyczył poważnego wzrostu transakcji spekulacyjnych, bankructwa banków, spadku produkcji, narastającego bezrobocia, potężnej korupcji w świecie polityki i życia ekonomicznego (Zięba, 1998). Należy podkreślić, że w obszarze gospodarczym sytuacja jeszcze bardziej się zmieniła, bowiem powstałe problemy nie dotyczą już jednego zakładu pracy w mieście, ale powstało ich wiele i zaczynają z sobą konkurować; papież nazywa to „bezduszną konkurencją”.

Jak jedności społeczeństwa nie można opierać na walce klas społecznych, tak i właściwego ustroju gospodarczego nie można zostawiać wolnej konkurencji. Z tej bowiem zasady wolnej konkurencji wypłynęły, jak z zatrutego źródła, wszystkie błędy indywidualnej ekonomii (88).

Z tym niestety wiążą się problemy etyczne: nieuczciwej konkurencji i korupcji. Do tego wielce przyczynił się liberalizm gospodarczy, który okazał się „niezdolnym do sprawiedliwego rozwiązania kwestii

społecznej” (10), a jednocześnie doprowadził do całkowitej kontroli nad kapitałem ich posiadaczom (60). Drugim poważnym zagrożeniem dla porządku społecznego i ekonomicznego jest rozwijająca się ideologia socjalizmu, w Rosji zaś realnego komunizmu z upowszechnieniem własności, upaństwowieniem gospodarki. Socjalizm według papieża „doraźda lekarstwo, które jest stokroć gorsze od choroby i ludzkość wtrąciłoby w większe jeszcze niebezpieczeństwo” (10) i działa na „ostateczną zgubę klasy robotniczej” (44). Rozwiązaniem na tę sytuację – według Piusa XI – jest tzw. korporacjonizm:

ustrój – jak brzmi mistrzowskie powiedzenie świętego Tomasza – jest jednością powstałą z dobrego złożenia wielości. Prawdziwy zatem i naturalny ustrój społeczny wymaga, ażeby różne człony społeczeństwa związane były jakąś mocną więzią w jeden organizm społeczny. Otóż tę więź społeczną stanowi zarówno wytwarzanie dóbr materialnych lub świadczenie pewnych usług, które wspólnotą działania wiążą ze sobą pracodawców i pracobiorców tego samego zawodu, jak też i wspólne dla wszystkich zawodów dobro powszechne, do którego wszystkie zgodnie zmierzać powinny, każdy w swoim zakresie (84).

Koncepcja ta opracowana przez św. Pawła w 12. rozdziale Pierwszego listu do Koryntian nazwana jest „organiczną koncepcją społeczeństwa”, którą Pius XI trafnie przenosi na grunt funkcjonowania ekonomii.

Warto przy tym wspomnieć, że Pius XI przywołał w encyklice prawdopodobnie organizowane w Ameryce Południowej przez jezuitów w XVII i XVIII wieku tzw. redukcje paragwajskie, które właśnie oparte były na Pawłowym modelu społeczeństwa:

Istniał niegdyś ustrój społeczny, który wprawdzie nie był doskonałym pod każdym względem, ale przecież, biorąc pod uwagę ówczesne warunki i potrzeby, w dużej mierze czynił zadość wymaganiom rozsądku. Jeśli zaś ten ustrój już od dawna należy do przeszłości, to nie dlatego, by go nie można było udoskonalić i pod pewnym względem rozszerzyć stosownie do zmian, które nastąpiły, i do nowych potrzeb (97).

Pius XI konkluduje swoje rozważania, podając pewne rozwiązania dla nowego ustroju gospodarczego, które o wiele później nazwano „demokratycznym kapitalizmem”: „do wspólnej działalności gospodarczej jedni wnoszą kapitał, a inni pracę; ani kapitał bez pracy, ani bez kapitału praca istnieć nie może” (100). A to musi być oparte na sprawiedliwości i miłości.

Po II wojnie światowej poważnym głosem w sprawach ekonomicznych była encyklika Jana XXIII *Mater et Magistra* (1961). Papież podkreśla, że w świecie dokonują się dynamiczne zmiany w postępie technicznym, naukowym, rozwoju społeczeństw i życiu politycznym.

Gdy chodzi o sprawy gospodarcze, papież już w pierwszych słowach dokumentu podkreśla ważność własności prywatnej:

Trzeba na samym początku postawić zasadę, że w dziedzinie życia gospodarczego należy uznać pierwszeństwo prywatnej inicjatywy poszczególnych ludzi, działających bądź jednostkowo, bądź też w ramach różnego rodzaju zrzeszeń tworzonych dla osiągnięcia wspólnych korzyści (1).

Interwencja zaś państwa ma „polegać na popieraniu, pobudzaniu, koordynacji, pomocy i uzupełnieniu podejmowanych inicjatyw” i powinna się opierać na „zasadzie pomocniczości” (1). W ten sposób papież sugeruje, by w rozwoju gospodarczym zwrócić uwagę przede wszystkim na indywidualną działalność produkcyjną przy wsparciu państwa, co tworzy właściwy bilans rozwoju gospodarczego w rozumieniu kapitalistycznym. Przywołując przemówienie radiowe Piusa XII, przedstawia swoją wizję życia gospodarczego:

Należy chronić i popierać drobną i średnią własność prywatną rolników, rzemieślników, kupców i przedsiębiorców. Powinni się oni ponadto łączyć w zrzeszenia pomocnicze, by uzyskać ułatwienia i korzyści, właściwe wielkim przedsiębiorstwom. Co się zaś tyczy wielkich przedsiębiorstw, to należy doprowadzić do tego, by umowy o pracę były w pewnym sensie łagodzone jednoczesnym zawieraniem umowy spółkowej (4a).

Nie znajdujemy w tej encyklice odniesień do rozumienia ekonomii międzynarodowej, aczkolwiek papież mocno podkreśla prywatną inicjatywę i to, że rozwój gospodarczy dokonuje się poprzez innowacyjność, przy ograniczonym, ale niekiedy koniecznym wsparciu państwa.

Druga encyklika Jana XXIII *Pacem in terris* (1963) nie mówi zbyt wiele o ekonomii. Papież w rozdziale dotyczącym praw człowieka w obszarze gospodarczym wymienia tutaj prawo: do pracy (18), do godnych warunków pracy z poszanowaniem „nieskazitelności obyczajów” (19), do zajmowania się działalnością gospodarczą, a z tym związaną „godną płacą, ustaloną według nakazów sprawiedliwości, która musi zapewnić pracownikowi i jego rodzinie poziom życia odpowiadający ludzkiej

godności” (20), i wreszcie do posiadania „do posiadania na własność prywatną dóbr, względnie środków do ich wytwarzania, co skutecznie przyczynia się do ochrony godności ludzkiej osoby” (21).

Bardziej dla nas interesująca jest kwestia pomocy krajom biednym, bowiem dotykamy tutaj sprawy międzynarodowej ekonomii, która opiera się na właściwym współdziałaniu przy wymianie dóbr, kapitałów i ludzi (101) i zaleca, by „przedsiębiorstwa były lokalizowane tam, gdzie ludzie potrzebują zatrudnienia, żeby w poszukiwaniu pracy nie musieli oni emigrować” (102). Papież wzywa, by „państwa zamożniejsze świadczyły wszechstronną pomoc tym krajom, które znajdują się na drodze rozwoju gospodarczego” (121). Jan XXIII rozważnie zwraca uwagę na to, iż ubogie kraje „same powinny odgrywać główną rolę w dziele swego gospodarczego i społecznego rozwoju, względnie, że na nich powinien spoczywać główny ciężar jego realizacji” (123).

Z krótkiego przedstawienia zagadnień ekonomicznych poruszanych w tej encyklice przez Jana XXIII wyraźnie wynika, że papież bardziej akcentuje pobudzenie wzrostu gospodarczego niż redystrybucję bogactwa (Zięba, 1998).

Następny papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* (1967) zajął się, jak głosi tytuł, „popieraniem rozwoju narodów”. Papież zajmuje się tym zagadnieniem w optyce społeczno-kulturowo-gospodarczej, zwracając uwagę na rodzące się dysproporcje zamożności i biedy na świecie.

W sprawach ekonomicznych Paweł VI nieco zmienia ton względem swoich poprzedników, bowiem sytuacja świata poważnie się zmienia. Mocno przyśpieszający rozwój technologiczny i gospodarczy rodzi coraz większe napięcia i nierówności. Wychodząc od przypomnienia powszechnego przeznaczenia dóbr i własności prywatnej, którą czasami trzeba poświęcić dla dobra wspólnego (23, 24), pochwała ludzką przedsiębiorczość, pracowitość, ale jednocześnie krytykuje pewien liberalizm kapitalistyczny, którego

głównym bodźcem postępu ekonomicznego jest zysk, naczelną normą działalności gospodarczej – wolna konkurencja, prywatna zaś własność środków produkcji to prawo absolutne, nie znające ograniczeń i nie wiążące się z żadnymi zobowiązaniami społecznymi. Ta forma nieskrępowanego „liberalizmu” torowała drogę pewnemu rodzajowi tyranii, słusznie potępionemu przez Poprzednika Naszego Piusa XI, gdyż stąd wywodzi swój początek internacjonalizm pieniądza, czyli imperializm międzynarodowy (26).

Trudność w tym, że „kraje wysoko uprzemysłowione eksportują przede wszystkim towary wytworzone na ich terytoriach, narody zaś uboższe nie mają nic do sprzedania jak tylko surowce i produkty rolne” (57). Dlatego „wolna wymiana” w stosunkach gospodarczych już nie wystarcza, podkreśla papież; potrzebne są sprawiedliwe umowy międzynarodowe, które będą regulować ceny, płace robotników, słowem całą politykę fiskalną oraz właściwą wymianę handlową na zasadzie równości.

To, czego przestrzega się w gospodarce narodowej w poszczególnych państwach i co przyznaje się krajom o wysokim postępie gospodarczym, winno być również zachowane w stosunkach handlowych między narodami bogatszymi i biedniejszymi. Nie chodzi o zniesienie konkurencji, ale o utrzymanie jej w takich granicach, aby stała się naprawdę sprawiedliwa, uczciwa i przez to bardziej godna człowieka (61).

Na koniec wieku XX i początek XXI przypadł pontyfikat Jana Pawła II, polskiego papieża. Jego doświadczenia i wrażliwość wyniesione z Polski miały poważny wpływ na rozumienie spraw społecznych. Napisał trzy encykliki społeczne, które pokrótce omówimy w optyce naszego tematu.

Pierwsza z nich to *Laborem exercens* (1981), która traktuje o duchowym wymiarze pracy ludzkiej, z mocą podkreślając twórczą aktywność człowieka jako podmiotu tych działań. Jan Paweł II zdaje sobie sprawę, że świat rozpoczął nowe przemiany w obszarze ekonomicznym i technologicznym, przez co temat pracy wydaje się dobrze odpowiadać wyzwaniom czasu. I porusza trzy tematy, które dotyczą powiązania z ekonomią. Najpierw porusza problem tzw. pracodawcy pośredniego:

Pojęcie „pracodawcy pośredniego” obejmuje zarówno osoby, jak też instytucje różnego typu, obejmuje również zbiorowe umowy o pracę, ustalane przez te osoby i instytucje zasady postępowania, określające cały ustrój społeczno-ekonomiczny oraz zasady z niego wynikające (17).

Pomiędzy pracodawcą bezpośrednim, który zatrudnia, a pracownikiem często występuje ów trzeci czynnik, na który często nie mają wpływu, a który wielorako określa treść stosunku pracy. Papież ma na myśli przede wszystkim politykę państwa w dziedzinie pracy. Jednocześnie dodaje, że „pracodawca pośredni” rozciąga swój wpływ także poza granice państw, jak chociażby w obszarze importu i eksportu (17).

Dalej papież zwraca uwagę na zatrudnienie w obliczu narastającego bezrobocia i na miejsce pracy:

Ażeby przeciwstawić się niebezpieczeństwu bezrobocia, aby wszystkim zapewnić zatrudnienie, instytucje, które zostały tu określone jako pośredni pracodawca, winny czuwać nad całościowym planowaniem w odniesieniu do tego zróżnicowanego warsztatu pracy, przy którym kształtuje się życie nie tylko ekonomiczne, ale także kulturalne danego społeczeństwa (18).

Dalej proponuje, by rozwiązywać ten problem ponad granicami państw poprzez różnorakie umowy międzynarodowe.

Trzecim poważnym zagadnieniem jest stosunek „świata kapitału” do „świata pracy”, który wywołał konflikt trwający do dzisiaj w wielu miejscach świata, a stworzyły go liberalny kapitalizm i marksizm, przekształcony później w naukowy socjalizm i komunizm (11). Człowiek zawsze jest nadrzędny i pierwotny do kapitału, a z tym ściśle związana jest sprawa własności. Papież uważa, że w pewnych przypadkach może zaistnieć konieczność uspołecznienia środków produkcji oraz zdecydowanie piętnuje „sztywny” kapitalizm, który „broni własności środków produkcji jako nienaruszalnego «dogmatu» w życiu ekonomicznym” (14).

Następna encyklika Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis* (1987) była

systematycznym przypomnieniem całej społecznej nauki Kościoła na tle konfrontacji dwóch bloków Wschód – Zachód i zagrożenia wojną nuklearną. Te dwa wątki społecznej nauki Kościoła – obrona godności i praw osoby ludzkiej w obrębie sprawiedliwej relacji pomiędzy pracą a kapitałem oraz troska o pokój – spotkały się i połączyły w tekście tej Encykliki (*Tertio millennio adveniente*, 22).

Takimi słowami papież sam określił kilka lat później jej tematykę.

Opisując panoramę ówczesnego świata, Jan Paweł II zwraca uwagę, że często mówimy o rozwoju, ograniczając się do wzrostu ekonomicznego, co dla wielu może być regresem. Tymczasem rywalizacja gospodarcza pomiędzy Wschodem a Zachodem dzieli świat na tzw. Pierwszy, Drugi, Trzeci, a nawet Czwarty – rozumiany jako najbiedniejsze kraje świata, ale także obszary wielkiego ubóstwa krajów średnio i bardzo bogatych. Błędna koncepcja rozwoju prowadzi do zjawiska nadrozwaju kosztem wielkiej rzeszy ludzi cierpiących nędzę.

Jawi się zatem następujący obraz: są tacy, nieliczni, którzy posiadają wiele i nie potrafią prawdziwie „być”, bowiem na skutek odwrócenia hierarchii wartości przeszkodą staje się dla nich kult „posiadania”; są także i tacy, liczni, którzy mają mało lub nic i którzy nie są w stanie realizować swego zasadniczego ludzkiego powołania z powodu braku niezbędnych dóbr (28; także 29, 33, 46).

Za ten stan rzeczy odpowiadają zarówno przywódcy państw, jak również ludzie biznesu, ale także w jakimś stopniu same narody będące na drodze rozwoju i ich władze (16; 32). Papież przestrzega przed deterministycznym traktowaniem procesów ekonomicznych:

należy koniecznie napiętnować istnienie mechanizmów ekonomicznych, finansowych i społecznych, które, chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich. Mechanizmy te, uruchomione – w sposób bezpośredni lub pośredni – przez kraje bardziej rozwinięte, sprzyjają – poprzez samo ich funkcjonowanie – interesom tych, którzy nimi manewrują, ale w końcu doprowadzają do zdławienia lub uzależnienia gospodarki krajów słabiej rozwiniętych (16).

Ostatnia encyklika społeczna Jana Pawła II to *Centesimus annus* (1991). Została wydana w setną rocznicę encykliki Leona XIII *Rerum novarum*. Papież analizuje najpierw przyczyny upadku systemu komunistycznego i „zimnej wojny”, a później przedstawia pewne postulaty Kościoła dla życia społeczno-gospodarczego, a które proponuje tzw. krajom postkomunistycznym.

Przyczyny upadku komunizmu upatruje papież w tzw. błędzie antropologicznym, czyli fałszywej koncepcji człowieka, którego traktowano nie jako osobę, ale jako fragment organizmu społecznego, zaś zły system polityczny i niewydolna gospodarka, choć istotne, uznaje za wtórne przyczyny (13).

Kluczowe w tej encyklice wydaje się pytanie dotyczące modelu rozwoju politycznego i gospodarczego, który Kościół chciałby zaproponować krajom postkomunistycznym i Trzeciego Świata. Wydawać by się mogło, że kapitalizm stłamsił komunizm, więc jest właściwym systemem ekonomicznym. Jan Paweł II odpowiada dość zaskakująco:

Jeśli mianem „kapitalizmu” określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji, oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione wyżej pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie „ekonomia przedsiębiorczości”, „ekonomia rynku” czy po prostu „wolna ekonomia”. Ale jeśli przez „kapitalizm” rozumie się system, w którym wolność gospodarza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca (42).

Istnieje zatem pozytywna strona kapitalizmu, ale jest także negatywna. Niewątpliwie komunizm był „niehumanym” systemem, jednak również kapitalizm, przestrzega papież, nie jest wolny od uchybień. Kreowanie *homo oeconomicus* z całą gamą jego konsumpcyjno-hedonistycznych zachowań nie sprzyja właściwemu rozwojowi społeczno-ekonomicznemu. Jest jednakże wiele zalet w kapitalizmie, które papież docenia: uszanowanie własności prywatnej, wolny rynek, który wyzwala kreatywność i przedsiębiorczość, rzetelność w pracy etc. „Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb” (34).

By tak rozumiany kapitalizm mógł przynosić pożytek, potrzebny jest jeszcze odpowiedni ustrój polityczny, którym wydaje się demokracja, ale „demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (46).

Z niniejszej krótkiej analizy spraw gospodarczych w encyklice *Centesimus annus* można wysnuć wniosek, iż Jan Paweł II pozytywnie ocenia tzw. demokratyczny kapitalizm, który będzie właściwy tylko wtedy, kiedy będzie szanował godność człowieka.

U początku XXI wieku Benedykt XVI, kontynuując głównie myśli Pawła VI i Jana Pawła II, wydaje encyklikę *Caritas in veritate* (2009) napisaną w dwa lata po wielkim, światowym kryzysie finansowym. W II i III rozdziale zajmuje się tematyką rozwoju narodów i rozwoju ekonomicznego. Te zagadnienia traktuje w optyce globalizacji, bowiem początkiem XXI wieku świat ogarnął proces globalizacji w prawie wszystkich sferach życia społecznego. I tak Benedykt XVI, mówiąc o gospodarce, stwierdza:

zglobalizowany rynek pobudził przede wszystkim kraje bogate do poszukiwania obszarów, gdzie można przenieść produkcję o niskich kosztach w celu obniżenia cen wielu dóbr, zwiększenia siły nabywczej i w ten sposób przyspieszenia wzrostu wskaźnika rozwoju, mającego za cel zwiększenie konsumpcji własnego rynku wewnętrznego (25).

Globalizacja pociąga za sobą bardziej odpowiedzialne zaangażowanie państw, bowiem

zmusza je do stawienia czoła ograniczeniom, jakie jego suwerenności stawia nowy międzynarodowy kontekst ekonomiczno-handlowy i finansowy, charakteryzujący się również wzrastającą mobilnością kapitałów finansowych oraz materialnych i niematerialnych środków produkcji (24).

Globalizacja w sferze ekonomicznej stwarza zagrożenie dla praw pracownika, fundamentalnych prawa człowieka, z drugiej zaś ten proces, który się zrodził w krajach rozwiniętych, pozwala krajom nierozwiniętym na szybszy rozwój (25; 32; 33; 40). To samo można stwierdzić, gdy idzie o funkcjonowanie przedsiębiorstw, ponieważ, jak stwierdza papież, „przynoszą zyski niemal wyłącznie temu, który w nie inwestuje” (40). Z drugiej zaś strony rośnie przekonanie o tzw. społecznej odpowiedzialności społeczeństwa, że

zarządzanie przedsiębiorstwem nie może uwzględniać jedynie interesów jego właścicieli, ale musi dbać także o wszystkie inne kategorie podmiotów, uczestniczących w życiu przedsiębiorstwa: pracowników, klientów, dostawców różnych czynników produkcji i wspólnotę, z którą jest związane (40).

Z tym papież wiąże i pochwała personalistyczną koncepcję rynku:

Jeśli istnieje wzajemne i ogólne zaufanie, rynek jest instytucją ekonomiczną, która umożliwia spotkanie osób jako podmiotów ekonomicznych, które regulują swoje relacje, posługując się kontraktem, i wymieniają zamienne dobra i usługi (35).

Podsumowaniem spraw gospodarczych w encyklice Benedykta XVI jest jego apel: „pilnie potrzebna jest prawdziwa światowa władza polityczna, aby zarządzać ekonomią światową” (67). Jak komentuje to M. Zięba:

władza ta winna przestrzegać zasad pomocniczości, solidarności i dobra wspólnego, być regulowana przez prawo i angażować się w realizowanie miłości w prawdzie (Zięba, 2016, s. 108).

Ostatnia omawiana encyklika społeczna, którą jest *Laudato si'* (2015) Franciszka, w całości dotyczy problemów ekologii. Zagadnienia ekonomiczne traktowane są szczątkowo i w odniesieniu do ekologii. Niewątpliwie Franciszek nie postrzega współczesnego rozwoju ekonomicznego nader pozytywnie, gdyż w duże mierze skupia się na zysku, który uderza w godność człowieka, także ekologię (36; 55; 56; 109; 190; 195). Nieco korzystniej ocenia papież wolny rynek, aczkolwiek nie brakuje słów krytyki, jakoby był kompulsywny, amoralny, bez zasad i nastawiony na zysk (203; 210; 56). Jednakże dostrzega, iż wolny rynek kreuje

przedsiębiorczość, która jest „szlachetnym powołaniem zmierzającym do wytwarzania bogactwa i udoskonalania świata dla wszystkich” (129). Papież, krytykując proces globalnego paradygmatu technokratycznego, podkreśla, że błędnie uważa się, że „w przyrodzie istnieje nieograniczona ilość energii i zasobów do wykorzystania” (106). Aczkolwiek winę za współczesny stan rzeczy w odniesieniu niszczenia ekologii Franciszek upatruje w „sojuszu pomiędzy ekonomią a technologią” (16; 36), gdyż za tym wszystkim stoi wyłącznie interes.

Franciszek w ostatecznej konkluzji stwierdza, że

polityka i ekonomia mają skłonność do obwiniania siebie nawzajem o to, co odnosi się do ubóstwa i degradacji środowiska. Niemniej oczekuje się, że uznają one własne błędy i znajdą formy współdziałania nastawione na dobro wspólne (198).

Niniejsza historyczna analiza rozwoju rozumienia i nauczania społecznego Kościoła katolickiego w odniesieniu do życia ekonomicznego i ekonomii globalnej wykazuje, iż życie ekonomiczne i ekonomia międzynarodowa, która dzisiaj dominuje, często zapominają o godności człowieka – podmiotu ekonomii i pracy – oraz o dobru powszechnym. Nie można jednakże odmówić wielce pozytywnego wpływu rozwoju ekonomicznego na bytowość państw, aczkolwiek dysproporcje pomiędzy bogatymi a biednymi niestety narastają. I tymi głównie zagadnieniami chcemy się zająć w następnym rozdziale.

Ujęcie problemowe pojęcia

Celem katolickiej nauki społecznej jest troska o godność i doskonałość człowieka. Stąd Kościół uważa, że zadaniem życia społecznego, ekonomicznego, kulturowego jest stwarzanie odpowiednich warunków, by każdy człowiek bez przeszkód mógł ten cel realizować, korzystając z wszelakich dóbr. Dlatego bardzo istotnym aspektem w tym procesie jest właściwa moralność. W naszym wypadku chodzi o moralność w ekonomii. Do moralnego postępowania obligują człowieka prawa rozpoznawalne przez rozum i oceniane w sumieniu. Ta zasada ściśle odnosi się do relacji moralność – ekonomia, które symbiotycznie występują.

Podmiotem ekonomii jest człowiek:

Również w życiu gospodarczo-społecznym powinna być szanowana godność osoby ludzkiej i jej integralne powołanie oraz dobro całego społeczeństwa. Człowiek bowiem jest twórcą całego życia gospodarczo-społecznego, jego i ośrodkiem i celem (*Gaudium et spes*, 63).

Ten punkt wyjścia stanowi podstawę i fundament do zrozumienia stanowiska Kościoła katolickiego dotyczącego ekonomii. Dlatego chrześcijanin, znając zasady Kościoła, zobowiązany jest poznać aktualne modele rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Celem ekonomii jest „wydajność ekonomiczna i promocja pełnego rozwoju ludzkości” (*Kompendium*, 332). Kościół zwraca jednak przy tym uwagę, że nie można się bogacić kosztem narodów. W struktury świata ekonomii wkrada się „grzech strukturalny”, który przejawia się na dwa sposoby. Są to:

z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli. Do każdej z tych postaw można dodać dla lepszego ich scharakteryzowania wyrażenie: „za wszelką cenę” (*Sollicitudo rei socialis*, 37).

W ten sposób tworzy pewne struktury, za które nikt nie odpowiada, a które doprowadzają często do zniewolenia narodów i kradzieży ich dóbr naturalnych. Owe przeogromne dysproporcje w bogactwie, przede wszystkim pomiędzy Północą i Południem kuli ziemskiej, sprawiają, iż rozwój narodów, szczególnie tych biednych, jest niemożliwy. Dlatego Kościół katolicki odwołuje się do postaw sprawiedliwości i solidarności (*Centesimus annus*, 41).

Jedna z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich (*Sollicitudo rei socialis*, 28).

Nauka społeczna Kościoła głosi, iż wszystkie instytucje ekonomiczne winny służyć człowiekowi i kierować się zasadą dobra wspólnego, czyli tworzenia takich warunków życia, by człowiek mógł realizować swoje godziwe cele. Realizacja takich założeń domaga się uwzględnienia kilku podstawowych warunków.

Najpierw potrzebna jest świadomość, że proces ekonomiczny polega na wykorzystywaniu zasobów naturalnych, które jednak są ograniczone. Sytuacja ta domaga się więc, by poszczególne podmioty ekonomiczne, współpracując z sobą, odpowiedzialnie z tego korzystały. A chodzi o wolny rynek, państwo i pośrednie struktury społeczne (*Kompendium*, 346).

„Wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb” (*Centesimus annus*, 34). W tym procesie oprócz możliwości wykorzystania kreatywności człowieka dochodzi jeszcze do słusznej, konkurencyjnej wymiany pomiędzy różnymi podmiotami i jeżeli dzieje się to w duchu sprawiedliwości i poszanowania, wówczas rodzi to zysk indywidualny, ale także społeczny. Trzeba mieć jednak na uwadze, by procesy te oparte były na podstawach moralnych oraz regulacjach prawnych (*Kompendium*, 348–350).

Rola państwa w procesach ekonomicznych jest nieodzowna. Jego zadaniem jest przede wszystkim udzielać wszelakiej pomocy, która winna się wyrażać poprzez zasadę solidarności, wolności i autonomii rynkowej, a jednocześnie określać „ramy prawne w celu regulacji stosunków ekonomicznych” i to w taki sposób, by te „działania służyły dobru wspólnemu, wprowadzając w życie politykę ekonomiczną, która sprzyjałaby współuczestnictwu wszystkich obywateli w działalności wytwórczej” (*Kompendium*, 352–354).

Kościół katolicki zwraca także uwagę na współdziałanie obszaru publicznego z prywatnym, a chodzi konkretnie o tzw. trzeci sektor, który nie jest skierowany na zysk. Pomocniczość i aktywność „trzeciego sektora” szczególnie w ekonomii międzynarodowej, wspomaga te obszary, które są wykorzystywane i okradane oraz osłabia i hamuje „pazerność” nieuczciwych przedsiębiorców. Społeczeństwo międzynarodowe, poprzez korzystne umowy, winno chronić te organizacje i troszczyć się o nie (*Kompendium*, 356–357).

Refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami

Wszystko, co do tej pory zostało powiedziane, należałoby odnieść do skali makro, czyli szybko narastającej, światowej globalizacji ekonomiczno-finansowej. Niewątpliwie przeogromny postęp technologiczny

sprawia, iż przemieszczanie się i komunikacja z jednego krańca świata na drugi nie tworzą realnych problemów.

Kościół katolicki dostrzega w tym wiele pozytywów, jak chociażby obniżenie kosztów komunikacji i nowych technologii, przyspieszenie transakcji finansowych i produkcji oraz wymiany handlowej, łatwiejszy dostęp do wszelakich dóbr. To sprawia, iż „postęp i rozwój narodów”, szczególnie biedniejszych, może się stawać bardziej realny. Z drugiej jednak strony

dostrzega się zagrożenia związane z rozmiarami nowych stosunków handlowych i finansowych. Nie brak przejawów powiększania się nierówności, zarówno pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się, jak też wewnątrz krajów uprzemysłowionych (*Kompendium*, 362).

Rozwojowi ekonomicznemu w sensie globalnym mocno sprzyja łatwość w międzynarodowej wymianie handlowej. Kościół przestrzega jednak przed nierównym traktowaniem produktów pochodzących z krajów biednych i uważa, że należy podkreślać konieczność

przestrzegania norm etycznych, które winny kierować międzynarodowymi stosunkami ekonomicznymi: dążenie do dobra ogólnego i uniwersalne przeznaczenie dóbr, równość w stosunkach handlowych, szacunek dla praw i potrzeb najbiedniejszych (*Kompendium*, 364).

Poważne dysproporcje w pozyskiwaniu dóbr naturalnych, produkcji i wymianie handlowej pomiędzy krajami bogatymi a biednymi domagają się ścisłego przestrzegania praw człowieka i narodów, poszanowania odmienności kulturowej i religijnej, dlatego „wolność wymiany handlowej tylko wtedy może być nazwana słuszną, gdy odpowiada wymaganiom sprawiedliwości społecznej” (*Populorum progressio*, 59).

Poważny wpływ na światową ekonomię ma międzynarodowy system finansowy. Rynki finansowe odgrywają pośredniczącą rolę wspierającą kapitałem finansowym inwestycje. Dlatego tzw. globalny rynek kapitałowy z jednej strony ułatwia producentom na dysponowanie zasobami, tak z drugiej zwiększa ryzyko kryzysów finansowych. Co pewien czas takie lokalne lub też nawet światowe kryzysy finansowe powstają, co dowodzi, iż pomiędzy światem finansów a inwestycjami, produkcją istnieją poważne dysproporcje.

Dziedzinie finansów, w której poziom transakcji finansowych znacznie przekracza poziom realnych transakcji, grozi niebezpieczeństwo, że pójdzie za logiką postrzegania siebie jako jedynego punktu odniesienia, bez związku z realnymi podstawami ekonomii (*Kompendium*, 368).

Zarówno rynek ekonomiczny, jak i finansowy w wymiarze globalnym musi być w jakimś stopniu kontrolowany przez wspólnotę międzynarodową. Dochodzi do sytuacji, w której kraje ubogie tracą swoją niezależność ekonomiczno-finansową na korzyść tych bogatych, bowiem nie są w stanie sprostać wymaganiom świata kapitału i finansów. Złożoność organizacyjna i funkcjonalna światowego systemu ekonomiczno-finansowego domaga się od międzynarodowej wspólnoty wypracowania pewnych narzędzi prawno-politycznych, które w jakimś stopniu regulowałyby w duchu sprawiedliwości społecznej funkcjonowanie rynku globalnego, mając ciągle na uwadze dobro wspólne i właściwy rozwój narodów i ludzkości. Dlatego w międzynarodowych gremiach polityczno-ekonomicznych muszą być równomiernie reprezentowane interesy całej rodziny ludzkiej (*Centesimus annus*, 58).

Jednym z głównych zadań globalnej ekonomii jest w duchu sprawiedliwości społecznej przyczynić się całościowego rozwoju ludzkości, czyli każdego człowieka. „Skoro nikt dziś nie wątpi, że rozwój oznacza to samo, co pokój, któż wzbraniałby się, pytamy, poświęcić temu rozwojowi swoich starań i swojego trudu?” (*Populorum progressio*, 87), dlatego wszyscy ludzie dobrej woli winni się w taki rozwój angażować.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI (2009). *Caritas in veritate*. Watykan.
 Jan Paweł II (1981). *Laborem exercens*, Watykan.
 Jan Paweł II (1988). *Sollicitudo rei socialis*, Watykan.
 Jan Paweł II (1991). *Centesimus annus*, Watykan.
 Jan Paweł II (1994). *Tertio millenio adveniente*. Watykan.
 Jan XXIII (1961). *Mater et Magistra*. Watykan.
 Jan XXIII (1963). *Pacem in terris*. Watykan.
 Leon XIII (1891). *Rerum novarum*. Watykan.
 Papieska Rada Iustitiae et Pax (2005). *Kompendium Katolickiej Nauki Społecznej Kościoła*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.

- Pasierbek, W. (2018). Moralne prawo własności prywatnej. W: *100 lat ochrony własności przemysłowej w Polsce*, A. Adamczak (Red.) (s. 700–709). Wolters Kluwer, Warszawa.
- Pius XI (1931). *Quadragesimo anno*. Watykan.
- Sobór Watykański II (1967). *Gaudium et spes*. Watykan.
- Zięba, M. (1998). *Papieże i kapitalizm*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Zięba, M. (2016). *Papieska ekonomia, Kościół – rynek – demokracja*. Kraków: Wydawnictwo Znak.